

złoty tyle są winni pracownikom nieuczciwi pracodawcy z naszego województwa, którzy nie wypłacają na czas wynagrodzeń.
WIĘCEJ » STRONA 3

ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ

Solidarność



Małgorzata Jonczy-Adamska:
Kobiety w Polsce zarabiają o ok. 18 proc. mniej niż mężczyźni na tych samych stanowiskach. » STRONA 3

Halina Cierpiat:
Nie można sprowadzać szpitali wyłącznie do roli przedsiębiorstw przynoszących zyski. » STRONA 4



W spedycyjno-transportowej firmie Delta Trans powstała Komisja Międzyzakładowa NSZZ Solidarność. **Jest to jedyny związek zawodowy w tym zakładzie zatrudniającym ponad 1000 pracowników.**

W Delta Trans przestali się bać

Złożenie związku w świętochłowickiej firmie nie było łatwe. Najlepszym przykładem tego jest fakt, że na zebranie wyborcze do Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności poza pracownikami Delta Trans przyjechali także, ku zdziwieniu wszystkich, przedstawiciele pracodawcy. Dwóch mężczyzn zaparkowało samochód przed samym wejściem do budynku i obserwoowało, kto wchodzi do środka.

Tę skandaliczną sytuację zakończył dopiero przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ Solidarność Piotr Duda, który w krótkiej rozmowie dał przedstawicielom pracodawcy do zrozumienia, że powinni natychmiast odjechać sprzed siedziby związku. – To jest karygodne i niedopuszczalne. Ci ludzie nie zdają sobie sprawy z tego, że za miesiąc lub dwa pracodawca może ich potraktować w taki sam sposób. Czasami wydaje mi się, że dzisiaj założenie związku wymaga większej odwagi niż w 1980 roku – mówi Piotr Duda.

Jak relacjonują świeżo upieczeni związkowcy z Delta Trans, problemy przy zakła-

Solidarność to największy i najbardziej prężny związek zawodowy, który w razie kłopotów na pewno się o nas upomni.

daniu Solidarności w firmie zaczęły się już wcześniej. – Część kolegów, którzy mieli być na zebraniu wyborczym poroższyłano po całej Europie, choć mieli w tym dniu mieć wolne – mówi Adam Magiera, nowo wybrany przewodniczący Solidarności w świętochłowickim zakładzie.

– Na początku, kiedy Adam wyszedł z inicjatywą założenia związku, musieliśmy postępować bardzo ostrożnie. Nakłanialiśmy do zapisania się tylko zaufanych kolegów. Działanie w pełni jawne miało się z celem, bo rozbito by nas już na starcie. Dopiero kiedy założyliśmy Tymczasową Komisję Zakładową, mogliśmy zacząć mówić głośno o Solidarności – dodaje Dariusz Więzowski, członek Komisji Międzyzakładowej.

Foto: internet



W ciągu kilku dni od powstania organizacji zakładowej Solidarności w firmie Delta Trans, do związku zapisała się blisko jedna czwarta zatrudnionych tam kierowców

Postawa pracodawcy dziwi tym bardziej, że związkowcy od początku deklarują, że nie zamierzają działać przeciwko firmie. – Założyliśmy związek nie po to, żeby walczyć z pracodawcą, ale po to, żeby firma lepiej funkcjonowała i zaczęła się lepiej rozwijać. Jeżeli pracownik jest źle trak-

towany, to nie będzie się dla firmy poświęcał. Wiadomo, że każdy chce utrzymać swoje miejsce pracy, każdy chce pracować i zarabiać. Jednak warunki pracy i zapłata muszą być godne – mówi Więzowski. – Delta Trans jest dobrą firmą, bo jest wypłacalna, ale jest wiele problemów, które

trzeba rozwiązać, do czego związek jest niezbędny, gdyż pojedynczy pracownik sam nic nie wskóra – ocenia Adam Magiera.

A spraw do załatwienia, jak wskazują związkowcy z Solidarności, jest mnóstwo. – Największym problemem jest stosunek dyspozytorów

do kierowców. Często odnoszą się do nas w chamski sposób, mają za dużą swobodę w kwestii potrącania nam pieniędzy, często nie wiadomo na jakiej podstawie. Atmosfera jest fatalna. Do tego dochodzi niejasny sposób naliczania wynagrodzeń, umowy na czas określony, zbyt duże obciążenie pracą i wiele innych kwestii – twierdzi Magiera.

Pracownicy Delta Trans są przekonani, że teraz, kiedy się zorganizowali i mają za sobą związek, łatwiej im będzie walczyć o swoje prawa. – Wiadomo, że początki są trudne, ale Solidarność to największy i najbardziej prężny związek zawodowy, który w razie kłopotów na pewno się o nas upomni. Poza tym Solidarność to dla mnie bardzo ważne słowo, w latach 80. byłem członkiem „S”. Nie wyobrażam sobie, żebym miał działać w jakimś innym związku – opowiada Adam Magiera – Obawiałem się tylko, że ludzie będą się bali zapisywać. Myślałem sobie, że jak na początek zapisze się 50 osób, to będzie dobrze. Dzisiaj, po kilku dniach działalności, mam w rękę 90 wypełnionych deklaracji – cieszy się przewodniczący.

ŁUKASZ KARCMARZYK

Negocjacje pakietu gwarancji pracowniczych dla załóg elektrociepłowni

– Negocjacje z firmą Fortum Power and Heat Polska w sprawie prywatyzacji Elektrociepłowni Zabrze i Zespołu Elektrociepłowni Bytom znajdują się na bardzo zaawansowanym etapie i dotyczą szczegółowych parametrów transakcji i zapisów umowy sprzedaży akcji obu spółek.

Taką informację z Departamentu Prywatyzacji Ministerstwa Skarbu Państwa otrzymała strona związkowa z EC Zabrze, w odpowiedzi na pismo dotyczące stopnia zaawansowania procesu prywatyzacyjnego ich zakładu.

W listopadzie planowane jest zakończenie negocjacji

Foto: TSD



Proces prywatyzacyjny elektrociepłowni Zabrze, podobnie jak Zespołu Elektrociepłowni Bytom, ma się zakończyć jeszcze w tym roku

na szczeblu resortu. Zgodnie z przewidywaniami Mini-

sterstwa Skarbu Państwa, proces prywatyzacyjny obu

elektrociepłowni powinien zostać zamknięty do końca roku. Najprawdopodobniej jeszcze w bieżącym miesiącu związkowcy będą mogli rozpocząć rozmowy z inwestorem na temat pakietu gwarancji pracowniczych.

– W Elektrociepłowni Zabrze już powołaliśmy wspólny, kilkunastoosobowy zespół negocjacyjny, w skład którego wchodzi przedstawiciele trzech działających w zakładzie związków zawodowych. Nie mogę zdradzić szczegółów opracowanego przez nas projektu pakietu społecznego, bo obowiązuje mnie klauzula tajności.

Chodzi o to, by inwestor nie poznał jego kształtu, jeszcze przed negocjacjami. Zapewniam jednak, że dołożymy wszelkich starań, by wynegocjowane z nim ostateczne zapisy pakietu gwarancji pracowniczych, były jak najkorzystniejsze dla pracowników – informuje Mirosław Grzywa

W opinii strony związkowej z obu elektrociepłowni, prywatyzacja jest jedynym ratunkiem dla tych zakładów. Bez rzetelnego inwestora i poważnych nakładów finansowych na modernizację, zabrzańska i bytomska firma mają niewielkie szanse na przetrwanie na rynku ciepłow-

niczym. Dwie poprzednie próby ich sprywatyzowania zakończyły się fiaskiem ze względu na brak zainteresowania inwestorów. Teraz strona związkowa oraz załogi obu firm oczekują, że podjęty po raz trzeci proces prywatyzacyjny zostanie zwieńczony sukcesem.

Fortum Power and Heat Polska, jest częścią wiodącego w krajach skandynawskich, nadbałtyckich i w Rosji, fińskiego koncernu energetycznego Fortum. Polska spółka jest aktywnym uczestnikiem procesów prywatyzacyjnych kilkunastu krajowych przedsiębiorstw energetycznych.

BEA

LICZBA tygodnia

11,5 proc.

Tyle wyniosła stopa bezrobocia w naszym kraju we wrześniu tego roku – podała Główny Urząd Statystyczny. We wrześniu ubiegłego roku stopa bezrobocia wynosiła 10,9 proc. Liczba bezrobotnych zarejestrowanych w urzędach pracy pod koniec września wyniosła ponad 1,8 mln osób i była o ponad 12 tys. osób wyższa niż w sierpniu i o blisko 97 tys. wyższa niż przed rokiem. GUS podał też, że na koniec września 522 zakładów pracy zadeklarowało zwolnienie w najbliższym czasie blisko 44 tys. pracowników, w tym 26 tys. z sektora publicznego. Najwyższe bezrobocie utrzymywało się nadal w województwach: warmińsko-mazurskim – 18,5 proc., zachodniopomorskim – 15,9 proc., kujawsko-pomorskim – 15,1 proc. oraz lubuskim i podkarpackim – po 14,8 proc.. Najniższe było w Wielkopolsce – 8,5 proc., w Mazowieckiem 8,9 proc., oraz na Śląsku i w Małopolsce – po 9,5 proc.. Wśród bezrobotnych zarejestrowanych w urzędach pracy w końcu września 2010 r. 29,8% oczekiwało na pracę przez okres powyżej 1 roku., a 23 proc. od 6 do 12 miesięcy. Bez prawa do zasiłku pozostawało ponad 1,5 mln osób, czyli 83,5% ogółu zarejestrowanych bezrobotnych.



TRZY pytania

Ksiądz prałat Bernard Czernecki, kapelan górniczej Solidarności

Wierzymy, że ci, którzy odeszli, żyją

Proszę wskazać różnice pomiędzy dniem Wszystkich Świętych a Dniem Zadusznym

Wszystkich Świętych to dzień ludzi świętych, kanonizowanych, wyniesionych na ołtarze. Natomiast Dzień Zaduszny powinien przywoływać naszą pamięć o bliskich ludziach, których już nie ma wśród nas, którzy nie mogą wejść do domu Ojca, bo mają do odpokutowania jakieś winy. To są dusze czyścicowe. Dzień Zaduszny jest właśnie im poświęcony. Gdy wypełniąadaną im pokutę, to na pewno zostaną zbawieni. A my możemy im pomóc swoją modlitwą.

Jak powinniśmy przeżywać te szczególne dni?

Modląc się i radując. To powinna być wielka radość z tego, że ludzie, tacy sami jak my, doszli do świętości. Ks. Jerzy Popiełuszko, matka Teresa z Kalkuty, siostra Faustyna, ojciec Maksymilian

Kwiaty i świece, które zanosimy na groby to są symbole życia.

Kolbe... W tych dniach zanosimy na groby kwiaty i świece. To są symbole życia. Radujemy się, bo wierzymy, że ci, którzy odeszli, żyją. Naturalnie w grobach ich nie ma, tam pozostaje tylko to, co się z nich zwlokło, stąd mówimy o zwłokach. Pismo Święte mówi: „Idę przygotować wam miejsce, wracam do Ojca, a jak Wam miejsce przygotuję, to przyjdę po was, byście mogli być tam, gdzie jestem ja. W domu Ojca mojego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział”. Na grobach każdego roku należy zostawić niezapominając w postaci modlitwy, można też w kościele zamówić wypo-

minki i mszę świętą za duszę zmarłych. Nie ma sensu wykosztowywać się na sztuczne kwiaty.

Jak ksiądz postrzega przejęte z kultury amerykańskiej święto Halloween

To jest wielka głupota. To nie są chrześcijańskie, lecz pogańskie zwyczaje, obce europejskiej kulturze. Smutne, że ludzie na wszystkim starają się zarobić. Odnoszę wrażenie, że ludzie, biorący udział w Halloween, nie zastanawiają się w ogóle nad sensem życia i śmierci, odbierają tę zabawę jako coś innego, nowego. Noszenie czuba na głowie może się wiązać wyłącznie z modą, ale jeżeli ten czub jest dowodem jakiejś ideologii, to staje się groźne. Podobnie zupełnie niechrześcijańskie jest robienie biznesów pod cmentarzami, przez te dwa szczególne dni, upamiętniające zmarłych. Smutne, że dla handlarzy nie ma żadnej świętości.

BEA

Sprawa salowych przed sądem pracy

5 listopada sąd pracy ma rozpatrzyć pozwy, jakie wystosowały salowe ze Szpitala Specjalistycznego w Dąbrowie Górniczej wobec władz Spółdzielni Inwalidów Naprzód z Krakowa.

– Są to pozwy o ustalenie pracodawcy. Jako pracodawcę wskazujemy oczywiście firmę Naprzód. To ona, naszym zdaniem, powinna przejąć salowe od firmy Aspen, która wcześniej świadczyła usługę sprzątania w dąbrowskim Szpitalu Specjalistycznym – mówi Elżbieta Zuchowicz, przewodnicząca Solidarności w dąbrowskiej placówce.

– Pozwy wystosowało 37 salowych i wszystkie mają być rozpatrywane 5 listopada. Ale kiedy nastąpi rozstrzygnięcie trudno ocenić. Są szanse, że sąd podejmie decyzję już podczas tych piątkowych rozpraw, ale to będą decyzje sądu I instancji, od których przysługuje odwołanie, a więc może to jeszcze potrwać – dodaje Zuchowicz. Salowe wierzą, że rozstrzygnięcie sądu pozwoli zakończyć ich akcję protestacyjną i będą mogły wrócić do normalnej pracy.

Od 7 września salowe prowadzą protest okupacyjny w Urzędzie Miasta w Dąbrowie Górniczej. Firma Naprzód, która wygrała przetarg na sprzątnięcie dąbrowskiego szpitala, odmówiła przyjęcia ich do pracy na warunkach, na jakich były zatrudnione w firmie Aspen poprzednio sprzątajacej szpital, do której z kolei trafiły w 2004 roku, po tym jak szpital postanowił wprowadzić outsourcing usług sprzątnięcia. Protestujące oczekują, że nowy usługodawca podpisze z nimi umowy o pracę na czas nieokreślony i zapewni minimalne ustawowe wynagrodzenia. Mimo że protest trwa już blisko dwa miesiące, władze miasta, które są organem założycielskim szpitala, nie zrobiły właściwie nic, aby rozwiązać problem.

Z kolei Rada Miasta poświęciła nawet specjalną sesję sytuacji salowych, ale nie przyniosło to żadnych efektów poza kilkugodzinną, lecz bezproduktywną dyskusją.

POD

To oni zarabiają na wyborach największe pieniądze

Nawet połowa kandydatów w tegorocznych wyborach samorządowych skorzysta z poradników i szkoleń typu „jak wygrać wybory”. Wydawcy i organizatorzy kursów mają niezły zarobek.

Na półkach w księgarniach stoi obok siebie po kilka, kilkanaście pozycji na ten temat. Dowiedzieć się z nich można, jak powinna wyglądać skuteczna kampania wyborcza, jak kreować swój wizerunek i na co wydawać pieniądze.

– Obecnie oferujemy blisko 10 tego typu pozycji – mówi pracownik księgarni Kolporter. Większość w cenie 30 – 40 zł.

Sergiusz Trzeciak, autor czterech poradników wyborczych i trener przygotowujący kandydatów, przyznaje, że zainteresowanie jego publikacjami i kursami jest ogromne – sprzedają się, jak mówi, znacznie lepiej niż zwykle.

Biznes na poradnikach wyborczych robią nie tylko politolodzy i specjaliści od wizerunku, lecz także sami samorządowcy. Dariusz Woźniak, od ośmiu lat wójt wsi Rusiec koło Bełchatowa, w październiku wydał poradnik dla świeżo startujących kandydatów na samorządowców. Nie boi się wyjawiać przeciwnikom własnej strategii wyborczej. – Chciałem zarobić na swoich pomysłach – przyznaje bez ogródek Woźniak. Prawa autorskie sprzedał córce, która ma firmę wydawniczą. Choć poradnik jest bardzo drogi – 1200 zł za 66 stron – sprzedało się już prawie 1000 egzemplarzy. Łatwo więc obliczyć, że wydawnictwo zarobiło ponad milion złotych.

Dużym wzięciem wśród kandydatów cieszą się także odpłatne szkolenia. Tutaj ceny zaczynają się od kilkuset złotych od osoby. Natalia Kłos z gdańskiego oddziału Fundacji Rozwoju

Demokracji Lokalnej już w czerwcu zorganizowała otwarty kurs w cenie 270 zł od słuchacza. – Przyszli nie tylko nowicjusze, lecz także radni z doświadczeniem – mówi Kłos. Jednak w większości szkolenia są zamknięte, robione na zlecenie komitetów wyborczych. Indywidualne szkolenie

kandydata na prezydenta dużego miasta to koszt kilkunastu, kilkudziesięciu tysięcy złotych. Za dwudniowy intensywny kurs dla kilkunastu osób prowadzony przez dobrej klasy specjalistów (ale nie gwiazdy) zapłacić trzeba 2 – 3 tys. zł od kursanta. Z kolei wykładowca bierze średnio 4 tys. zł za dwa dni szkolenia. – Osiem godzin zajęć dziennie, no i wieczory do dyspozycji kandydatów na samorządowców – mówi jeden z nich. I dodaje, że nie są to łatwo zarobione pieniądze.

» *Dziennik Gazeta Prawna*, 2 listopada 2010, Tomasz Zółcia

Polacy nie należą do najczęściej strajkujących narodów

W samym wrześniu 2010 roku fala strajków przetoczyła się m.in. przez Słowenię, Grecję, Francję, Hiszpanię i Rumunię. Strajki są związane ze Starym Kontynentem tak mocno, że niektóre rodzaje tego protestu utożsamia się z jego narodami. Mówi się m.in. o strajku włoskim czy polskim – pisze portal rynekpracy.pl.

Skłonność do protestów nie jest jednak taka sama wśród wszystkich Europejczyków. W oparciu o częstotliwość strajków w latach 2005-2009 w krajach Unii Europejskiej, Eurofound podzielił kraje członkowskie na trzy grupy.

Pierwsza obejmuje państwa, w których pracownicy manifestują rzadko, a liczba dni utraconych z powodu wywołanych przez strajki zastojów nie przekracza średniorocznie 20 w przeliczeniu na 1 000 zatrudnionych. W tej grupie państw znalazły się Austria, Niemcy, Luksemburg, Holandia, Portugalia i Szwecja oraz wszystkie kraje Europy Środkowo-Wschodniej (w tym Polska).

Do drugiej grupy przypisano kraje o umiarkowanej skłonności do strajków. Liczba dni utraconych z tytułu strajków waha się w nich od 20 do 60. Są to Włochy i Norwegia oraz cztery państwa wyspiarskie: Malta, Cypr, Irlandia i Wielka Brytania. Trzecią grupę stanowią państwa, w których wskutek pracowniczych manifestacji traci się średniorocznie powyżej 60 dni. Zakwalifikowano tu: Danię, Francję, Belgię, Finlandię i Hiszpanię.

W większości krajów UE wyższą skłonność do strajków wykazywali pracownicy sektora publicznego. Z analizy Eurofound wynika, że dają się oni we znaki przede wszystkim na Litwie i Malcie oraz w Polsce, Słowacji i Wielkiej Brytanii. Choć na tle europejskiej średniej sektor prywatny pozostaje w tyle, często przypominają o sobie pracujący w nim Belgowie, Cypryjczycy, Czesi, Finowie, Niemcy, Holendrzy oraz Rumuni. W skali całej Unii najbardziej wojowniczy okazali się zatrudnieni w przetwórstwie przemysłowym. Zaraz za nimi znaleźli się nauczyciele, służba zdrowia i administracja publiczna. Na tle innych wyróżniali się również pracownicy transportu.

» *www.gazetaprawna.pl*, 2 listopada 2010

Informacja dla członków związku kandydujących w wyborach

W dwóch najbliższych numerach Tygodnika Śląsko-Dąbrowskiego część naszych łamów poświęcimy członkom Solidarności, którzy zdecydowali się na start w wyborach samorządowych. Chcemy zamieścić krótkie notki na temat kandydatów – członków naszego związku. Zainteresowanych prosimy o kontakt i wysłanie swoich danych (imię, nazwisko, nazwy komitetu, z list których startujecie, numer telefonu) najlepiej drogą elektroniczną na adres email: region@solidarnosckatowice.pl.

RED.



Foto: ISD

Co to jest gender mainstreaming, jak nie ulegać stereotypom płci i jakie narzędzia mamy w walce z dyskryminacją kobiet w miejscu pracy? To tylko niektóre z tematów poruszanych podczas szkolenia zorganizowanego przez Śląsko-Dąbrowską Solidarność.

Nie ulegaj stereotypom płci

Tworzenie i uleganie stereotypom, czyli uproszczonym sądom na temat pewnych zjawisk, czy grup społecznych, jest naturalną ludzką skłonnością. Pozwala łatwiej i szybciej zrozumieć świat. Żle się jednak dzieje, gdy wskutek takiego porządkowania rzeczywistości inni ludzie ponoszą krzywdę. Bywa i tak, że poszkodowane są całe grupy społeczne.

Tak właśnie się dzieje w sytuacji, gdy ulegamy stereotypom płci. Zdaniem prowadzącej zajęcia na ten temat Małgorzaty Jonczy-Adamskiej, od urodzenia jesteśmy bombardowani stereotypami dotyczącymi kobiecości i męskości. W jaki sposób? – W powszechnym rozumieniu prawdziwa kobieta jest wrażliwa, kocha dzieci, jest słabsza w naukach ścisłych. Mężczyzna zaś powinien zapewnić rodzinie utrzymanie i znać się na piłę nożnej. Nie wolno mu płakać i jest lepszym szefem – wylicza Małgorzata Jonczy-Adamska.

Gender mainstreaming – przestrzeganie równości społecznej i socjalnej między kobietami i mężczyznami we wszystkich obszarach życia społecznego. Wszelkie przedsięwzięcia powinny być sprawdzone i dostosowane do potrzeb i możliwości obu płci, tak aby stworzyć możliwość ich realizacji w równej mierze przez mężczyzn jak i kobiety.

Takie przypisywanie „naturalnych” możliwości i obowiązków prowadzi jej zdaniem do przyjęcia poglądu, że kobiety są stworzone tylko do pewnego rodzaju aktywności, mężczyźni zaś do

Foto: TSD



Problematyka równości szans mężczyzn i kobiet to ważny obszar dialogu społecznego

Stereotypy prowadzą do uprzedzeń, a te do dyskryminacji.

innego. A stąd już tylko krok do przyjęcia takiego podziału ról za normę. – Powstaje punkt odniesienia. Kobiety i mężczyźni czują społeczną presję. Podporządkowują się, aby być akceptowanym społecznym. Żeby nie być postrzeganym jako osoba niedostosowana czy dziwna. Tym samym potwierdzają stereotypowy obraz kobiecości i męskości. Koło się zamyka – mówi Małgorzata Jonczy-Adamska.

Niestety, łańcuch negatywnych skojarzeń i zachowań na tym się nie kończy. Stereotypy prowadzą do uprzedzeń, a te do dyskryminacji, czyli gorszego traktowania wyłącznie na podstawie przynależności do danej grupy. W przypadku gorszego traktowania kobiety i mężczyźni mamy do czynienia z dyskryminacją ze względu na płeć. Podczas szkolenia prowadząca podawała konkretne przykłady takich zjawisk. – Kobiety w Polsce zarabiają o ok. 18

proc. mniej niż mężczyźni na tych samych stanowiskach. Zajmują tylko 30 proc. stanowisk kierowniczych i zaledwie 10 proc. najwyższych. Z kolei mężczyźni stają się głównym opiekunem dziecka jedynie w przypadku 3 proc. rozwodów.

Przykłady nierówności w zakresie awansu zawodowego:

- Szklany sufit – im wyższy szczebel w hierarchii, tym mniej kobiet; bariera pozornie niewidoczna, ale bardzo trudna do pokonania,
- Szklane schody – pozornie niewidoczny mechanizm wynoszący na szczyty zawodowe mężczyzn (dotyczy np. dyrektorów szkół),
- Lepka podłoga – niemożność wyrwania się kobiet z nisko płatnych zajęć.

Nierówności wynikające z dyskryminacji płciowej odnajdujemy w wielu aspektach naszego życia. Częściej dotyczą kobiet. Tak jest choćby na rynku pracy spotykamy się z segregacją poziomą (podziałem na sektory kobiece i męskie) i pionową (utrudnieniami w awansie). W zakresie ochrony zdrowia poszkodowani są mężczyźni, choćby dlatego, że znacznie rzadziej kieruje się do nich programy profilaktyczne i zdrowotne.

Zajęcia „Równość szans mężczyzn i kobiet” były częścią szkolenia „Współczesne wyzwania dla partnerów społecznych” zorganizowanego w ramach projektu „Dialogiem, nie styliskiem – profesjonalizacja NSZZ „Solidarność” jako partnera dialogu społecznego”. Więcej na ten temat można przeczytać na stronie www.dialogspoeczny.eu.

WOJCIECH GUMUŁKA



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Fiat znów stoi

W tyskiej fabryce Fiata po rekordowo dobrym ubiegłym roku nastąpił gorszy czas. Władze firmy zdecydowały o zawieszeniu produkcji na 7 dni roboczych.

Według informacji dyrekcji spółki, powodem zawieszenia produkcji jest spadek zamówień na auta z rynku europejskiego. W konsekwencji ok. 700 pracowników znalazło się w tym czasie na tzw. postojowym otrzymując 85 proc. pensji.

Jednak, jak informują związkowcy, skutki postojowego mogą być o wiele bardziej dotkliwe dla wszystkich pracowników. – Władze zapowiedziały, że jeżeli produkcja spadnie, to premie świąteczne mogą być obniżone. Premia z okazji świąt Bożego Narodzenia jest zagwarantowana w układzie zbiorowym. Jej wysokość określają władze spółki na podstawie wyników ekonomicznych. Choć z tych danych wynika, że uda nam się osiągnąć zakładany poziom produkcji, to dyrekcja wykorzystuje postój, aby usprawiedliwić cięcia – mówi Mieczysław Bubiń z Solidarności w Fiat Auto Poland.

Spadek produkcji oznacza także redukcję zatrudnienia oraz realnego poziomu wynagrodzeń. – Choć oficjalnie nie mówi się o zwolnieniach, to obecnie w firmie nie przedłuża się umów pracownikom zatrudnionym na czas

określony. W październiku w ten sposób pracę straciło ok. 40 osób. Mniej produkowanych samochodów to także niższe pensje. Do tej pory wysokość zarobków w naszej firmie zależała w dużej mierze od nadgodzin. Teraz, kiedy produkcja jest mniejsza i tych nadgodzin nie ma, nasze płace realnie spadły o ponad tysiąc złotych – wyjaśnia Bubiń.

Solidarność tyskiej fabryki wystosowała do dyrekcji spółki pismo, w którym domaga się m.in. realizacji postulatów płacowych. – Choć poprzedni rok był najlepszy w historii zakładu, to premie efektywnościowe zostały drastycznie zredukowane. Dodatkowo nie wypłacono nam części nagrody rocznej. Problematyczny jest też sam system wynagrodzeń, który składa się z wielu dodatków i premii. Np. podwyżkę pensji w zeszłym roku otrzymaliśmy w postaci jednorazowej premii. Taką podwyżkę łatwo dać, ale równie łatwo zabrać – ocenia związkowiec.

Choć od wysłania pisma minęły już trzy tygodnie, zarząd firmy nie odniósł się do zawartych w nim postulatów płacowych. – Będziemy czekać. Jako odpowiedzialny związek musimy liczyć się z chwilowymi trudnościami firmy, ale nie możemy zgadzać się na wszystko – podsumowuje Bubiń.

ŁK

Foto: internet



Siedmiodniowa przerwa w tyskiej fabryce oznacza, że produkcja może zmniejszyć się o ok. 16 tys. samochodów

Zaległości pracodawców wobec pracowników

Nieuczciwi pracodawcy w naszym województwie wciąż są sporym problemem. Choć zaległości w wypłacie wynagrodzeń na Śląsku w 2010 r. są niższe niż w roku poprzednim, to jednak ich suma – 19 mln zł nadal jest bulwersująca.

W ciągu pierwszych 9 miesięcy 2010 r. inspektorzy Okręgowego Inspektoratu Pracy w Katowicach przeprowadzili prawie 9 tys. kontroli, w trakcie których w

ponad 400 zakładach ujawnili zaległości finansowe pracodawców względem pracowników na łączną kwotę ponad 19 mln zł.

Co dziwne, zaległości dotyczą zarówno małych firm, jak i dużych zakładów przemysłowych. – Nie ma tutaj większego znaczenia, jak zakład jest duży i czym się zajmuje. Często są to firmy, które w zeszłym roku także zalegały z wypłatami wynagrodzeń, i w których

nieterminowe płacenie pracownikom jest stałą praktyką – mówi Michał Oleśiak, rzecznik prasowy OIP w Katowicach.

Choć odzyskanie pieniędzy często bywa trudne i długotrwałe, to jednak pracownik nie jest bezbronny w starciu z nieuczciwym pracodawcą. – W takiej sytuacji pracownik ma kilka możliwości. Najbardziej radykalna opcja to natychmiastowe rozwiązanie umowy

o pracę, co umożliwia w tym przypadku przepisy. Może się też zgłosić do nas. PIP w takiej sytuacji przeprowadza kontrolę, której rezultatem może być nakazanie pracodawcy wypłaty zaległych środków, mandat karny, bądź skierowanie sprawy do sądu pracy – tłumaczy Oleśiak.

Niestety, sankcje finansowe nie skłaniają wszystkich nieuczciwych pracodawców do wypłacania

wynagrodzeń w terminie. – Mandat nałożony przez Inspektora Pracy może wynieść 5 tys. zł., co nie jest może oszałamiającą kwotą. Natomiast kara grzywny nałożona przez sąd może sięgać nawet 30 tys. zł., a należy pamiętać, że grzywna ta musi być zapłacona z kieszeni pracodawcy, a nie z pieniędzy firmy. Dodatkowo pracownik może się także domagać odsetek od zaległego wynagrodzenia,

a także odszkodowania w przypadku, kiedy poniósł jakąś szkodę np. wypowiedziano mu kredyt, gdyż nie był w stanie zapłacić raty – wyjaśnia Michał Oleśiak.

Pocieszający wydaje się być jednak fakt, że – jak wynika z danych OIP w Katowicach – w tym roku mamy do czynienia ze spadkiem wielkości zadłużenia pracodawców wobec pracowników o ok. 4 mln zł.

ŁK

Wznowienie dialogu społecznego w województwie, ograniczenie wypadkowości przy pracy, lobbowanie na rzecz uchwalenia i przyjęcia Paktu dla Województwa Śląskiego – m.in. takie działania na forum Sejmiku Województwa Śląskiego deklaruje Bożena Borys-Szopa, bezpartyjna kandydatka startująca z listy PiS, była Główna Inspektor Pracy, podsekretarz stanu ds. społecznych w Kancelarii Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego i wiceprzewodnicząca Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności.

Zawsze byłam i jestem człowiekiem Solidarności

Uniwersytet Śląski dobrze mi się kojarzy. Tutaj kończyłam prawo i tu również studiowały moje dzieci. Tu w wraz z prezydentem Lechem Kaczyńskim odwiedzaliśmy środowisko akademickie. Wprawdzie do sejmiku startuję z listy PiS, ale tak naprawdę od 30 lat jestem człowiekiem Solidarności. Bardzo bliskie są mi hasła, dotyczące szeroko pojętego świata pracy. Tego, który jest tuż przed emeryturą i tego, który dopiero wchodzi w życie zawodowe – tymi słowami Bożena Borys-Szopa zainaugurowała swoją prezentację, podczas wyborczej debaty „jedynek” do Sejmiku Samorządowego z okręgu katowickiego, zorganizowanej na Wydziale Nauk Społecznych UŚ.

Zdaniem Bożeny Borys-Szopy, sejmik wojewódzki jest silny mądrością i kompetencjami swoich radnych, którzy powinni pracować na rzecz regionu ponad partyjnymi podziałami. W jej opinii, jednym z najważniejszych jego zadań powinno być wznowienie nieistniejącego dialogu społecznego w województwie

W trakcie debaty na UŚ Bożena Borys-Szopa zwróciła uwagę na **dotychczasową anonimowość radnych sejmiku wojewódzkiego oraz na ich brak aktywności.**

– Deklaruję, że po ewentualnym wygraniu wyborów, realizacja tego zadania będzie dla mnie priorytetem. Jako była Główna Inspektor Pracy i podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP mam sporo doświadczeń w tym zakresie. Między innymi, jako Główna Inspektor Pracy skupiłam trzy centrale związkowe, które potrafiły podpisywać porozumienia ponad podziałami i podejmować wspólne działania na rzecz ludzi pracy – poinformowała pani minister.

Jednocześnie przypominała, że nasz region zajmuje drugie miejsce w Polsce pod względem wysokości produktu krajowego brutto, ale też znajduje się w krajowej czołówce pod względem wypadków przy pracy. Kandydatka do sejmiku



Wznowienie w województwie śląskim dialogu społecznego jest jednym z priorytetów Bożeny Borys-Szopy

przypomniała o nałożonym przez UE obowiązku zmniejszenia wypadkowości w krajach unijnych o 25 proc. – Ten

obowiązek nie może wiązać się wyłącznie z papierkowym wykazywaniem spadku liczby wypadków przy pracy. Ja, stary behawowiec, będę dążyć do tego, by Śląsk pokazał, że w zakresie dbałości o bezpieczeństwo pracy możemy być czołówką – zadeklarowała Bożena Borys-Szopa.

Pani minister zaprezentowała się również jako zwolenniczka powiększenia autonomii terytorialnej. Przypomniała, że prezydent Lech Kaczyński wielokrotnie podkreślał, że Polska powinna być Polską małych ojczyzn regionalnych. Poinformowała także, że nie ustanie w lobbowaniu na rzecz Śląska, podobnie jak to czyniła, pracując w Kancelarii Prezydenta RP. To właśnie m.in. dzięki niej udało się doprowadzić do kilkunastu prezydenckich wizyt w naszym regionie. Jej działania sprawiły, że prezydent, tuż przed śmiercią, uhonorował Orderem Orła Białego Henryka Sławika, Ślązaka, który w czasie wojny uratował wiele ludzkich istnień.

W trakcie debaty Bożena Borys-Szopa zwróciła uwagę na dotychczasową anonimowość radnych sejmiku wojewódzkiego oraz na ich brak aktywności.

– Mamy 48 radnych sejmiku samorządowego, ale to są ludzie anonimowi i z tą anonimowością należy skończyć. Każdy wyborca powinien wiedzieć, gdzie urzęduje radny, na którego głosował. Teraz ludzie muszą szukać tzw. dojścia do radnego, który ewentualnie zgodzi się przedstawić ich bolączki na forum sejmiku i pomóc w rozwiązaniu problemów indywidualnych i zbiorowych. Wyborcy muszą wybierać świadomie – mówiła Borys-Szopa.

Konkurentami pani minister podczas debaty byli wicewojewoda śląski Adam Matusiewicz, wicemarszałek województwa śląskiego Adam Stach, prezes Ruchu Autonomii Śląska Jerzy Gorzeliki Zbyszek Zaborowski, szef SLD w regionie. Bożena Borys-Szopa wyraziła gotowość do współpracy z nimi w sejmiku wojewódzkim na rzecz regionu.

– Bardzo dobrze by się stało, gdybyśmy na bazie naszych różnych programów partyjnych, w drodze wzajemnych uzgodnień i kompromisów, potrafili opracować jeden – najlepszy dla naszego regionu – powiedziała Bożena Borys-Szopa.

BEATA GAJDZISZEWSKA

Droga do przymusowej prywatyzacji szpitali?

Projekt ustawy o działalności leczniczej powinien zostać zbadany pod kątem zgodności z Konstytucją – uważają związkowcy z Solidarności służby zdrowia. Ich zdaniem reforma proponowana przez rząd doprowadzi do nierównego traktowania pacjentów i utrudni dostęp do usług medycznych, zwłaszcza osobom najuboższym.

Najwięcej kontrowersji budzi kwestia przekształcenia samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej w spółki prawa handlowego. Samorządy, które takiego przekształcenia nie dokonają, będą musiały spłacić długi podległych sobie placówek. – To rozwiązanie doprowadzi do wyeliminowania publicznych placówek z kręgu podmiotów udzielających świadczeń, a nie do rozwiązania problemu zadłużenia polskiej służby zdrowia – mówi Halina Cierpiął, przewodnicząca Regionalnego Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ Solidarność. Ponadto rząd proponuje, by nowo tworzone placówki od początku były spółkami prawa handlowego, chyba że powstaną w wyniku połączenia publicznych.

Zdaniem Haliny Cierpiął, sprowadzenie szpitali do roli przedsiębiorstw ze wszystkimi konsekwencjami wynikającymi z ustawy o swobodzie działalności gospodarczej jest niezgodne z podstawowym założeniem publicznego charakteru ochrony zdrowia.

Projekt został już przeanalizowany przez Prezydium Komisji Krajowej. Wysunięte wnioski nie pozostawiają złudzeń: ustawa jest nie do przyjęcia, została przygotowana w pośpiechu, bez konsultacji społecznych oraz badań dotyczących jej ewentualnych skutków z uwzględnieniem

zachodzących zmian demograficznych.

– Wprowadzenie systemowych zmian w sektorze tak wrażliwym społecznie jakim jest ochrona zdrowia powinny poprzedzać szczegółowe analizy sytuacji bieżącej z uwzględnieniem oceny rozwiązań organizacyjnych i finansowych oraz perspektyw funkcjonowania – oceniło Prezydium KK.

Zdaniem strony związkowej planowana reforma powinna uzyskać aprobatę większości Polaków. – Dotychczasowe praktyki reformowania ochrony zdrowia pokazały, że dla jej powodzenia potrzebna jest szeroka akceptacja społeczna zarówno po stronie pacjentów jak i świadczeniodawców – podkreślili członkowie Prezydium KK.

Tymczasem trudno o szeroką aprobatę reformy, która nie precyzuje podstawowego dostępnego koszyka świad-

Foto: internet



Zdaniem związkowców, rozwiązania proponowane w rządowym projekcie ustawy o działalności leczniczej nie gwarantują rzeczywistej reformy systemu

czeń medycznych i wprowadza dodatkowe ubezpieczenie, w sytuacji, gdy wiele rodzin ubożeje a różnice w dochodach stają coraz większe. Ponadto proponowane zmiany nie mają charakteru wielostopniowego procesu,

który gwarantowałby długotrwałą naprawę systemu, tylko jednorazowego skoku.

Projekt ustawy odnosi się też do czasu pracy pracowników medycznych utrzymując dotychczasowe rozwiązania dla większości grup zawo-

dowych. Są jednak wyjątki, negatywnie ocenione przez związkowców. Rząd proponuje wydłużenie czasu pracy z 5 do 7.35 godziny dla pracowników zatrudnionych w warunkach szczególnych w zakładach radiologii, histopatologii, fizjoterapii i fizykoterapii. – Zwiększenie czasu pracy dla tych osób, pracujących od wielu lat w warunkach szkodliwych, spowoduje poważny uszczerbek na ich zdrowiu – mówi Halina Cierpiął. Argumentuje, że warunki pracy w wielu jednostkach nie uległy poprawie mimo zakupu nowocześniejszej aparatury.

Na 4 listopada zaplanowane zostało posiedzenie Komisji Trójstronnej, w jego trakcie związkowcy odniosą się do propozycji wydłużenia czasu pracy pracowników medycznych zatrudnionych w warunkach szczególnych.

AGNIESZKA KONIECZNY

W całej Polsce trwa publiczna debata na temat budowy nowoczesnego systemu gospodarki odpadami wraz zakładami do ich termicznej utylizacji. Zabierając głos w dyskusji warto przyjrzeć się, jak z tym problemem poradziły sobie inne państwa europejskie, zwłaszcza nasi najbliżsi sąsiedzi.

Warto wykorzystać czeskie doświadczenia

Kilkudziesięciu dziennikarzy prasy, radia i telewizji oraz redaktorzy naczelni śląskich mediów uczestniczyli w wyjazdowej konferencji prasowej Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach do spalarni odpadów komunalnych w Libercu w Republice Czeskiej.

– Wyjazd i konferencja związana była z trwającą w całym kraju, a zwłaszcza w województwie śląskim, publiczną debatą na temat konieczności powstania w Polsce nowoczesnego systemu gospodarki odpadami wraz z budową zakładów termicznej utylizacji odpadów oraz sposobów pozyskania akceptacji społecznej dla tego typu inwestycji – podkreśla Gabriela Lenartowicz, prezes katowickiego Funduszu.

W trakcie konferencji Pavel Bernat, dyrektor generalny spalarni odpadów w Libercu przypomniał, że budowa obiektu również budziła wiele wątpliwości i obaw wśród lokalnej społeczności. – Mieszkańcy

Foto: WFOŚiGW



Budowie spalarni odpadów w czeskim Libercu również towarzyszyły obawy lokalnych społeczności i protesty organizacji ekologicznych

obawiali się przede wszystkim emisji szkodliwych substancji powstałych podczas spalania odpadów komunalnych. Protestowały też

organizacje ekologiczne, często używając politycznych i populistycznych argumentów – powiedział Pavel Bernat.

Aktywna kampania informacyjna towarzysząca budowie spalarni trwała aż trzy lata. W jej trakcie zorganizowane były cykliczne

Spalarnia w czeskim Libercu podobna jest do tej, która może powstać na Śląsku.

spotkania, drzwi otwarte i różnego rodzaju prezentacje skierowane do mieszkańców i przedstawicieli organizacji ekologicznych. – Każdy zainteresowany mógł osobiście zapoznać się z technicznymi szczegółami procesu spalania odpadów oraz zabezpieczeniem przed awarią lub zanieczyszczeniem otoczenia – dodał.

Gabriela Lenartowicz, podkreśliła natomiast, że strach i lęk najczęściej wynikają z niewiedzy. Jej zdaniem, nic tak dobrze nie niweluje negatywnych emocji, jak możliwość osobistego sprawdzenia i monitorowania efektów pracy spalarni w zakresie zanieczyszczenia środowiska. – Dlatego warto wykorzystać czeskie doświadczenia w tym zakresie – podkreśliła.

Spalarnia odpadów w Libercu istnieje już od 11 lat. Obiekt jest w pełni zauto-

matyzowany i rocznie może spalić nawet 110 tys. ton odpadów komunalnych z obszaru zamieszkanego przez ok. 300 tys. ludzi. Energia powstała w procesie spalania wykorzystywana jest w miejskiej elektrowni i ciepłowni. Obiekt wyposażony został w specjalny system filtrów zabezpieczających środowisko przed skażeniem, spełniającym obowiązujące normy. Wokół spalarni powstały też drogi dojazdowe umożliwiające sprawny transport odpadów.

Obecnie w Europie istnieje 370 zakładów przetwarzających rocznie ponad 46 mln ton odpadów komunalnych. Spośród nowych krajów członkowskich UE, po jednym zakładzie termicznego przekształcania odpadów posiadają Węgry i Słowacja, w Czechach są trzy, a w Polsce tylko niewielki obiekt w Warszawie.

Ta sytuacja ma ulec zmianie. Zgodnie z Krajowym Programem Gospodarki Odpadami w najbliższych latach w Polsce ma powstać kilkanaście dużych spalarni.

AGA

Ekologiczna inwestycja Elektrowni Jaworzno III

W Elektrowni Jaworzno III powstanie instalacja wykorzystująca jako źródła energii wyłącznie paliwa odnawialne. Będzie to jedna z największych tego typu jednostek w Polsce.

Inwestycja obejmie budowę potężnego kotła opalanego biomasą wraz z urządzeniami pomocniczymi oraz kompletnym układem składowania i podawania biomasy. Urządzenie ma zostać oddane do użytku do końca 2012 roku i pochłonie ok. 230 mln zł. 40 mln zł będzie pochodziło z pożyczki preferencyjnej udzielonej przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

Jednostka będzie dostosowana do spalania biomasy leśnej: zrębki drzewne, palety z drewna oraz pochodzenia rolniczego: palety rzepakowe, z otrąb zbożowych, z nasion i łusek słonecznika.

Szacuje się, że dzięki inwestycji emisja tlenków węgla do atmosfery zostanie ograniczona o ponad 2,5 tys. kg rocznie. Znacznie zredukowana zostanie też emisja pyłów i dwutlenku siarki.

Rocznie ze spalanej biomasy ma powstawać ok. 360000 MWh, dzięki czemu zwiększą się przychody z eksploatacji bloku.

– Inwestycja wpisuje się w strategię energetyczną kraju, jak i samej Grupy Tauron, polegającą na systematycznym zwiększaniu udziału produkcji energii elektrycznej pochodzącej ze źródeł odnawialnych i tym samym zaspokajaniu zapotrzebowania na energię ekologiczną – podkreślił Stanisław Tokarski, prezes Południowego Koncernu Energetycznego podczas podpisywania umowy z WFOŚiGW na udzielenie preferencyjnej pożyczki na budowę instalacji.

Ze względu na konieczność spełnienia unijnych norm dotyczących ograniczenia emisji gazów cieplarnianych, korzystanie z odnawialnych źródeł energii staje się wyzwaniem, któremu zakłady zajmujące się produkcją energii elektrycznej i ciepłej muszą sprostać. Jednym z pomysłów jest spalanie, bądź współspalanie biomasy. Po takie rozwiązanie sięgnęła również Elektrociepłownia Zabrze. W tym roku w zakładzie wybudowana została instalacja umożliwiająca współspalanie węgla i biomasy w czterech kotłach parowych. – Biomasa z magazynu transportowana jest przenośnikiem ślimakowym i przenośnikiem taśmowym podawana jest do układu nawęglania i dalej do kotłów – wyjaśnia Agnieszka Szczepańska z EC Zabrze. Dzięki inwestycji znacznie ograniczona zostanie emisja m.in. tlenku i dwutlenku węgla oraz dwutlenku siarki.

Budowę instalacji wsparł WFOŚiGW, który udzielił pożyczki preferencyjnej w wysokości ponad 700 tys. zł. Całość kosztowała ponad 1,1 mln zł.

AGA

Nowoczesny sprzęt dla ratowników wodnych

Samodzielny pluton ratownictwa wodnego i poszukiwawczego wyposażony zostanie w nowoczesny sprzęt. Zakup wyposażenia dofinansował Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Formacja powstała w październiku br. i jest przygotowana do prowadzenia akcji związanych z ratownictwem wodnym i poszukiwawczym, pomagania w usuwaniu klęsk żywiołowych i katastrof oraz niesienia pomocy na obszarach dotkniętych powodzią. Ważnym zadaniem 44. osobowej grupy będzie podejmowanie działań niwelujących zagrożenia dla życia ludzkiego lub związanych z ewakuowaniem mieszkańców zalanych terenów. Dlatego w skład zespołu weszli wytypowani ratownicy WOPR oraz specjalnie przeszkoleni instruktorzy Śląskiej Chorągwi ZHP.

– Jednostka powstała po ostatniej powodzi, podczas której okazało się, jak istotna i potrzebna jest wiedza i umiejętności ratowników potrafiących jak najszybciej

Foto: WFOŚiGW



Specjalny pluton ratownictwa wodnego i poszukiwawczego został powołany w październiku br.

dotrzeć z pomocą do potrzebujących ludzi. Podczas majowych i czerwcowych fal powodziowych jakie przeszły przez województwo śląskie, wielokrotnie przekonano się także jak ważne jest odpowiednie wyposażenie ratowników w nowoczesny, mobilny i sprawny sprzęt – informuje WFOŚiGW.

Środki z Funduszu – dofinansowanie w wysokości ponad miliona zł.

przeznaczone zostaną na zakup m.in. nowoczesnych agregatów prądotwórczych, systemu łączności podwodnej, składanych pontonów, łodzi z pokładem ratowniczym oraz amfibii. Ratownicy otrzymają również specjalistyczne skafandry, zestawy asekuracyjne, butle nurkowe i automaty oddechowe. Cały sprzęt powinien zostać zakupiony jeszcze w tym roku.

AK

Teksty i porady prawne pochodzą z serwisu prawo-pracy.pl. Serwis prawo-pracy.pl skoncentrowany jest wokół tematyki prawa pracy. Strona udostępnia artykuły oraz odpowiedzi na zapytania internautów dotyczące m.in. kwestii wynagrodzeń, czasu pracy, odpraw, odpowiedzialności pracownika, urlopu, wypowiedzenia umowy, przepisów BHP, mobbingu. W serwisie również: porady prawne on-line, aktualności prawne, praktyczne poradniki w formacie PDF oraz największe w Polsce forum z zakresu prawa pracy.

Ustawa Kodeks pracy:

Mieszane systemy czasu pracy – czy są dopuszczalne?

Obowiązujący Kodeks pracy przewiduje wiele, niekiedy bardzo różniących się od siebie tzw. systemów czasu pracy.

Większość pracowników zatrudnionych jest w podstawowym (ogólnym) systemie czasu pracy, którego istotą jest to, że czas pracy nie może przekraczać:

1. 8 godzin na dobę,
2. a zarazem przeciętnie 40 godzin w przeciętnie pięciodniowym tygodniu pracy
3. w przyjętym okresie rozliczeniowym nieprzekraczającym 4 miesięcy (art. 129 § 1 K.p.).

Jednakże już np. przy pracach polegających na dozorcze urzędzeń lub zwią-

zanych z częściowym pozostawianiem w pogotowiu do pracy może być stosowany system równoważnego czasu pracy, w którym jest dopuszczalne przedłużenie dobowego wymiaru czasu pracy, nie więcej jednak niż do 16 godzin, w okresie rozliczeniowym nieprzekraczającym 1 miesiąca. W takim systemie czasu pracy pracownikowi przysługuje – bezpośrednio po każdym okresie wykonywania pracy w przedłużonym dobowym wymiarze czasu pracy – odpoczynek przez czas odpowiadający co najmniej liczbie przepracowanych godzin (art. 136 K.p.). Co więcej, na piśmie wniosek pracownika może być do niego stosowany system czasu pracy, w którym praca jest świadczona wyłącznie w

piątki, soboty, niedziele i święta (tzw. weekendowy system czasu pracy). W tym systemie dopuszczalne jest przedłużenie dobowego wymiaru czasu pracy, nie więcej jednak niż do 12 godzin, w okresie rozliczeniowym nieprzekraczającym 1 miesiąca (art. 144 K.p.).

Nie zawsze lubianym przez pracowników, ale spotykanym w praktyce, jest system zadaniowego czasu pracy, możliwy do wprowadzenia w przypadkach uzasadnionych rodzajem pracy lub jej organizacją albo miejscem wykonywania pracy, w którym czas pracy pracownika determinowany jest zakresem powierzonych mu zadań (art. 140 K.p.).

Niezależnie od innych jeszcze, licznych moż-

liwości w tym zakresie, po stronie pracodawców pojawia się pokusa łączenia elementów różnych systemów czasu pracy celem stworzenia systemu, który idealnie odpowiadałby ich potrzebom, a niekiedy również celem obejścia przepisów, np. dotyczących godzin nadliczbowych.

Praktykę taką zakwestionował w ostatnich dniach Sąd Najwyższy, który w wyroku z 10 czerwca 2010 r. (sygn. I PK 6/2010) stwierdził, że prawo pracy nie dopuszcza możliwości stosowania mieszane czasu pracy, czyli takiego, który zawierałby elementy różnych systemów czasu pracy.

KAROL JOKIEL
Tekst pochodzi z serwisu prawo-pracy.pl.

Rząd oszczędza na najbiedniejszych

Wbrew stanowisku Komisji Trójstronnej rząd zdecydował, że nie podwyższy progów pomocy społecznej w przyszłym roku. Stanowi to kolejny przykład lekceważenia partnerów społecznych.

W czerwcu tego roku Komisja Trójstronna wystąpiła do rządu o podwyższenie od 1 października br. obowiązkowych kryteriów dochodowych, uprawniających najuboższych do ubiegania się o świadczenia z pomocy społecznej. Obecnie obowiązujące progi zostały ustalone w 2006 roku, a koszty utrzymania od tego czasu znacznie wzrosły.

Komisja zarekomendowała Radzie Ministrów podniesienie obowiązujących progów do wysokości 546 zł dla osoby samotnej oraz 415 zł na każdą osobę w rodzinie (dzisiaj jest to odpowiednio 477 i 351 zł). Pod dokumentem podpisali się przedstawiciele Rady Ministrów.

Niestety rząd zignorował porozumienie i na posiedzeniu 25 października zdecydował,

że progi pomocy społecznej pozostaną dotychczasowym poziomie. Oznacza to, że osoby najmniej zarabiające, których dochód choć trochę przekracza 351 zł na osobę w rodzinie, zostaną pozbawione pomocy państwa.

– Jestem zaskoczony i oburzony decyzją rządu. Porozumienie w imieniu Rady Ministrów podpisał wicepremier Waldemar Pawlak i minister pracy Jolanta Fedak. Ta decyzja jest sprzeczna z deklaracjami premiera, który zapowiadał wsparcie dla najbardziej potrzebujących – mówi Zbigniew Kruszyński, który podpisywał porozumienie w imieniu NSZZ „S”.

W tę politykę oszczędzania wpisuje się również brak możliwości uzyskiwania świadczeń rodzinnych nadzanie. W tym roku prawo do zasiłków rodzinnych straciło ponad 650 tys. dzieci. I to wszystko w ramach Europejskiego Roku Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym.

DIKK, ŁK

Ustawa Kodeks pracy:

Jak wyliczyć nagrodę jubileuszową – najniższe wynagrodzenie a wynagrodzenie minimalne

Otrzymałem nagrodę jubileuszową za 30 lat pracy. Za podstawę wyliczenia nagrody jubileuszowej przyjęto kwotę 760 zł. Zgodnie z regulaminem pracy obowiązującym w spółdzielni podstawę wymiaru nagrody stanowi najniższe wynagrodzenie obowiązujące w dniu nabycia prawa do nagrody. Czy zatem jest to kwota 760 zł, czy kwota minimalnego wynagrodzenia obowiązującego w 2010 r.?

Zasady przyznawania nagrody jubileuszowej powinny być określone w układzie zbiorowym pracy lub w regulaminie wynagradzania lub w przepisach szczególnych (branżowych). Sposób przyznawania nagród, w tym jubileuszowej, powinien być tak opisany,

aby nie budził wątpliwości. Niestety ze względu na brak ogólnych przepisów zasady przyznawania nagrody jubileuszowej mogą być one dowolnie kształtowane przez pracodawców. Jeśli pracodawca decyduje się na wypłacanie nagród, powinien w ww. dokumentach uregulować nie tylko warunki ustalania i wypłacania wynagrodzenia za pracę, ale także zasady przyznawania innych świadczeń, takich jak nagroda jubileuszowa (art. 77² § 2 K.p.).

Zgodnie z wyrokiem Sądu Najwyższego (SN IA-PiUS z 26 sierpnia 1993 r. – OSNCP 1994/2, poz. 47): „Jeżeli zakładowy system wynagradzania określa podstawę obliczenia nagrody jubileuszowej według naj-

niższego wynagrodzenia pracowniczego, jednakże nie precyzuje, z jakiej daty, to przez analogiczne zastosowanie zasady zawartej w par. 8 ust. 1 zarządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 23 grudnia 1989 r. (...) należy przyjąć, że chodzi o najniższe wynagrodzenie pracownicze obowiązujące w dniu wypłaty nagrody jubileuszowej, a jeżeli dla pracownika jest to korzystniejsze – najbliższe wynagrodzenia przysługujące mu w dniu nabycia prawa do nagrody”.

Powyższa zasada została wymieniona w regulaminie w Państwa spółdzielni, ale Pana wątpliwości wzbudza kwota, która stanowi podstawę naliczenia nagrody. Problem wynika z

zastosowanego określenia „najniższe wynagrodzenie”, które od 2001 r. cały czas jest na poziomie 760 zł (§ 1 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 22 grudnia 2000 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie najniższego wynagrodzenia za pracę pracowników).

Najniższego wynagrodzenia nie należy mylić z wynagrodzeniem minimalnym, które w tym roku wynosi 1317 zł. Pomimo uchylecia przywołanego wyżej rozporządzenia, do dziś w wielu przepisach zakładowych funkcjonuje „wynagrodzenie najniższe”, które nadal wynosi 760 zł.

DOROTA KRIGER
Tekst pochodzi z serwisu prawo-pracy.pl.

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Kolegi

MIROSŁAWA ZIĘTARY

Przewodniczącej Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność Spółdzielni Ogrodniczej „Warzywa-Owoce” w Sosnowcu

Rodzinie i najbliższym

składają

Joanna Sińska i Piotr Kisiel
z Biura Terenowego Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność w Sosnowcu

Wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci

MĘŻA

Koleżance

Irenie Peick

składają

Rada Regionalnego Sekretariatu Ochrony Zdrowia i Regionalnej Sekcji Służby Zdrowia NSZZ Solidarność Regionu Śląsko-Dąbrowskiego

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ „Solidarność”

Wydawca:
Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ „Solidarność”

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnoskatowice.pl
tygodnik@solidarnoskatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** Beata Gajdziszewska (Redaktor naczelny), Wojciech Gumułka (Kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, Rzecznik ZR), Agnieszka Konieczny, Grzegorz Podzorny | **REDAKTOR TECHNICZNY:** Krzysztof Woźniak | **SKŁAD I ŁAMANIE:** Krzysztof Woźniak | **REKLAMA:** ZR pok 104, tel. 32 353-84-25 wew. 104, e-mail: tygodnik.reklama@solidarnoskatowice.pl | **DRUK:** Agora Poligrafia sp. z o.o., Tychy | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnoskatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnoskatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** Biuro Szkoleń i Zagraniczne – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnoskatowice.pl | **Rozwój Związku** – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: organizator@solidarnoskatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnoskatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, **Rozliczenie składek Związkowych** – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnoskatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnoskatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: **Bytom,** ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnoskatowice.pl | **Gliwice,** ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnoskatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój,** ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnoskatowice.pl | **Jaworzno,** ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnoskatowice.pl | **Pszczyna,** ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnoskatowice.pl | **Rybnik,** ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnoskatowice.pl | **Sosnowiec,** ul. Mościckiego 14 pok. 301-302, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnoskatowice.pl | **Tarnowskie Góry,** ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnoskatowice.pl | **Tychy,** ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnoskatowice.pl | **Zabrze,** ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnoskatowice.pl | **Zawiercie,** ul. 11 Listopada 2a, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnoskatowice.pl

Dzień Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny to czas, w którym szczególnie wspominamy wszystkich bliskich, przyjaciół i kolegów, których nie ma już wśród nas.

Solidarność pamięta o kolegach, którzy odeszli

W całym regionie związkowcy ze Śląsko-Dąbrowskiej

Solidarności zapalali znicze i składali kwiaty na grobach zmarłych koleżanek i kolegów, w których życiorysy wpisana była działalność związkowa i oddanie sprawom społecznym.

Bardzo nam brakuje ich związkowej wiedzy, doświadczenia, talentów negocjacyjnych i organizacyjnych, umiejętności łagodzenia nabrzmiałych konfliktów, dbałości o dobro związku. Świetnie pamiętamy prowadzone z nimi zwykłe koleżeńskie rozmowy, wspólne uczestnictwo w związkowych spotkaniach, uśmiechamy się na wspomnienie ich po-

czucia humoru i nieszkodliwych wad. Niejednemu z nas pomogli i okazali serce w sytuacjach dramatów losowych.

Nieodmiennie wraca refleksja o kruchości życia, gdy uświadomiamy sobie, że nasi zmarli przyjaciele z Solidarności odeszli zdecydowanie za wcześnie. Przewodniczący Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności Grzegorz Kolosa, trzej wiceprzewodniczący – Władysław Mołęcki, Mirosław Karczmarzyk, Józef Wiśniowski, wieloletni członek prezydium Zarządu Regionu Kazimierz Zachnik, Marek Mirynowicz, świetny związkowy negocjator i wielu innych, o których Śląsko-Dąbrowska Solidarność nigdy nie zapomni.

BEA

Foto: TSD



W całym regionie związkowcy ze Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności odwiedzali groby zmarłych koleżanek i kolegów ze związku

Wspomnienie o Władku Mołęckim

5 listopada miną trzy lata od śmierci Władysława Mołęckiego, wiceprzewodniczącego Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności oraz członka Komisji Krajowej.

Władek zawsze podkreślał, że Solidarność, z którą związał się pracując w Hucie Katowice, jest dla niego, zaraz po rodzinie, najważniejsza. Był świetnym związkowym negocjatorem, walczącym o najkorzystniejsze rozwiązania dla pracowników. Często podkreślał, że chce, by Śląsko-Dąbrowska Solidarność była zawsze silna i liczna.

Był wspaniałym, ciepłym człowiekiem o wielkim sercu, wrażliwym na krzywdę innych. Nigdy nikomu nie odmawiał pomocy, wielu z nas doświadczyło, że potrafił być przyjacielem, zarówno w sprawach związkowych, jak i osobistych.

Z pokorą przyjął wiadomość o swojej nieuleczalnej chorobie, uznając, że jego kadencja na tym świecie dobiega końca. A nam, Panie Przewodniczący, wciąż tak trudno jest się pogodzić z Pana nieobecnością.

ŁK

Odeszli w tym roku:

Józef Wiśniowski, w latach 1999-2002 wiceprzewodniczący Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności, a następnie do 2008 r. skarbnik ZR.

Maria Kubera, wieloletnia pracownica Biura Terenowego Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego w Rybniku.

Urszula Stojewska, była wiceprzewodniczącą Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność w Instytucie Technik Innowacyjnych EMAG w Katowicach.

Tomasz Borowiak, członek Komisji Rewizyjnej NSZZ Solidarność KWK Wujek oraz delegat na WZD Sekcji Krajowej Górnictwa Węgla Kamiennego.

Czesław Kiskalewicz, przewodniczący Solidarności w Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej w Katowicach, członek Rady Regionalnej Sekcji Ciepłownictwa NSZZ Solidarność.

Mec. Leszek Piotrowski, oskarżyciel posiłkowy w procesach przeciwko sprawcom pacyfikacji kopalni Wujek w grudniu 1981 r.

Henryk Szumiło, wiceprzewodniczący Solidarności w kopalni Wieczorek.

Prof. Magdalena Bajerowa, członek Solidarności Uniwersytetu Śląskiego, pierwszy wybrany w demokratycznych wyborach prorektor Uniwersytetu Śląskiego, internowana w stanie wojennym.

Andrzej Folwarczny, tragicznie zmarły w wypadku przy pracy członek Solidarności z kopalni Jas-Mos.

Artur Leń, tragicznie zmarły w wypadku przy pracy członek Solidarności z kopalni Jas-Mos.

Prof. Tadeusz Zagajewski, jeden z założycieli Politechniki Śląskiej i członek tamtejszej Solidarności. Na Politechnice Śląskiej pełnił również funkcję przewodniczącego zespołu doradców Solidarności.

Dr hab. Janusz Frąckowiak, wybitny nauczyciel akademicki, współtwórca Solidarności Uniwersytetu Śląskiego.

Zabrze świętuje 30-lecie Solidarności

10 listopada w Zabrzu odbędą się obchody 30. rocznicy powstania związku. Uroczystości rozpoczną się o godzinie 17.00 w Miejskim Ośrodku Kultury „Guido” przy ul. 3 maja 91A.

– W uroczystościach wezmą m.in. udział działacze z okresu powstawania zabrzańskiej Solidarności i przedstawiciele władz samorządowych Zabrze – obecna będzie także prezydent miasta Małgorzata Mańka-Szulik. Liczymy też na obecność przewodniczącego Komisji

Krajowej NSZZ Solidarność Piotra Dudy, o ile pozwoli mu na to nowe obowiązki – zapowiada Mirosław Grzywa, przewodniczący Terenowej Sekcji Problemowej NSZZ Solidarność w Zabrzu.

W części artystycznej wystąpi młody artysta z Bielska Białej Michał Mańka, który zaprezentuje utwory z repertuaru legendarnego barda Solidarności Jacka Kaczmarskiego oraz zespół muzyczny Music Joy z Domu Kultury w Knurowie.

Europa nie wyciąga wniosków z kryzysu

W stanowisku wydanym przed społecznym szczytem UE, który odbył się 28 października w Brukseli, Europejska Konfederacja Związków Zawodowych wezwała do promocji godnych płac i przestrzegła przed polityką cięć i oszczędności.

Związki zawodowe zrzeszone w EKZZ wezwały polityków, pracodawców i banki centralne do wyciągnięcia wniosków z ubiegłorocznego kryzysu gospodarczego, który uznały za największy w zachodniej Europie, przynajmniej od lat 30-tych.

EKZZ zaznaczyła, że do recesji finansowej doprowadziły działania menedżerów stawiające zyski i dywidendy ponad sprawiedliwe wynagrodzenia, niestabilne umowy o pracę ponad dobre zatrudnienie i zacieklą konkurencję ponad współpracę.

Zdaniem związkowców, Europa nie wyciąga wniosków z kryzysu i zamiast równoważenia polityki gospodarczej proponuje redukcję płac i etatów, a to oznacza, że koszty zapaści gospodarczej w dalszym ciągu będą ponosić pracownicy.

DIKK, AGA

VIII Turniej Piłkarski im. Kazimierza Zachnika

7 listopada w hali MCKiS w Jaworznie przy ul. Grunwaldzkiej odbędzie się VIII Turniej Halowej Piłki Nożnej im. Kazimierza Zachnika w halowej piłce nożnej.

Rozgrywki rozpoczynają się o godzinie 9.00. Organizatorzy, Solidarność z Zakładu Górniczego Sobieski w Jaworznie zaprasza do udziału drużyny z komisji zakładowych z naszego regionu. W ich składach mogą pojawić się wyłącznie piłkarze – amatorzy należący do Solidarności. Od każdej z drużyn pobierane będzie wpisowe w wysokości 300 zł. Piłkarze czterech najlepszych drużyn turnieju zostaną nagrodzeni medalami, pucharami i nagrodami rzeczowymi. Drobne upominki czekają też na pozostałych uczestników turnieju.

Zgłoszenia drużyn przyjmuje Piotr Miś z Komisji Zakładowej Solidarności ZG Sobieski. On też udziela dodatkowych informacji na temat turnieju. Termin przyjmowania zgłoszeń mija 4 listopada. Numery telefonów: 32 618 56 82 oraz 501 598 421.